

# OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 22-go czerwca 1924 r.

Nr. 12

## Świątosć narodu.

Niema na ziemi całej Polaka, który nie słyszał o Jasnogórze. Matka Boska Częstochowska to świętosć narodowa, to Opiekunka, Poczycielka rzesz ludu, składającego u stopni Jej ołtarza modły, najgorętsze zaklęcia, najtajniejsze wyznania, najmistyczniesze wyrazy uwielbienia i prośby . . . prośby. I tak już od wieków było i tak pozostanie, dopóki naród polski istnieje, dopóki Częstochowska wszechobejmującym wzrokiem miłosći spoglądać będzie na korzące się u stóp Jej tłumy. Ona, która wszystko widzi i rozumie, która wysłuchuje wszystkiego i daje pocieszenie.

Jakież są dzieje miasta, klasztoru i obrazu, który jak Polska długa i szeroka słynie cudami i zasyła swe łaski na tulących się do Niej pątników.

Historja Częstochowy, to historja Jasnej Góry. W krótkim zarysie podać jej niepodobna, gdyż związana jest ona jaknajściślej z dziejami całej Polski. Jednakże zaznajomienie się choćby pobieżne z pewnymi momentami historycznymi dotyczącymi Częstochowy dla czytelników naszych może być pożyteczne, a zwłaszcza dla tych, którzy mają zamiar przyłączyć się do pielgrzymek organizowanych przez różne stowarzyszenia.

Nie wchodząc w całokształt dziejów, ograniczymy się do krótkiego opisu pielgrzymek królów polskich do Jasnej Góry, poruszymy sprawę rozwoju historycznego miasta i dodamy zwięzły opis klasztoru oraz Cudownego Obrazu.

Co do założenia klasztoru Jasnogórskiego, to wiadomo, że założony został przez Władysława ks. Opolskiego w roku 1382. Obraz, który w krótkim czasie zasłynął cudami, zjednał sławę klasztorowi. Tradycje klasztorne mówią, że już Władysław Jagiełło odwiedzał świątynię kilkakrotnie. Kazimierz Jagiełłowicz pierwszą pielgrzymkę na Jasną Górę odbył wraz z matką swoją królową Zofją w roku 1447. Król ten gościł w Częstochowie poraz drugi w roku 1474, kiedy zbierał wojska i popolite ruszenie przeciw Maciejowi, królowi węgierskiemu. Obozował wtedy w okolicy Jasnogóry, przybywał więc często do świątyni na modlitwy i uproszenie powodzenia w gotującej się wyprawie wojennej. Inni królowie z dynastji Jagiellonów byli wszyscy hojnymi opiekunami klasztoru.

Przecież szczególnie umiłowała Częstochowę dynastja Wazów. Wiadomo, że Zygmunt III przebywał w klasztorze w r. 1620. Król Władysław II gościł wielokrotnie na Jasnej Górze. Jeszcze jako królewicz składał przed obrazem Częstochowskiej dziękczynne modły za zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem.

Następca Władysława IV Jan Kazimierz zwiedzał klasztor w roku 1642 z bratem swym, w kilka lat później z żoną królową Ludwiką.

W rok po cudownej obronie Częstochowy przybywa królowa powtórnie do klasztoru i spędza tam

czas dłuższy, podczas kiedy losy jej małżonka wahały się w zmiennych walkach z Gustawem Adolfem. Po uspokojeniu kraju król Jan Kazimierz jeszcze gościł niejednokrotnie na Jasnej Górze w celach pobożnych i dla uproszenia łask, jakich łaknął ten najniešťczęśliwszy z królów.

Inni monarchowie polscy nie mniejszą czią otaczali klasztor jasnogórski. Michał Korybut Wiśniowiecki w roku 1669 spędził w Częstochowie dni kilka. Następnego roku odbył się tam ślub króla z arcyksiężniczką austriacką Eleonorą. Po śmierci przedwczesnej Michała Wiśniowieckiego królowa wdowa kilkakrotnie odwiedzała klasztor spędzając czas na modlitwach.

Jan III Sobieski z podobną do poprzedników swych ufnością błagał o powodzenie u stóp Marij Panny, dążąc na odsiecz pod Wiedeń w roku 1683. Syn Jana III, królewicz Jakób spędzał po kilka miesięcy w klasztorze na pobożnych rozmyślniach.

Królowie z dynastji Saskiej nie okazywali upodobania dla Jasnej Góry. August II raz tylko i to w przejeździe wstąpił do Częstochowy, podobnie August III. Ostatnim pielgrzymem z rodu królewskiego był Stanisław August Poniatowski.

Miasto Częstochowa powstało z połączenia dwóch odrębnych osad: miasteczka Starej Częstochowy, położonego nad Wartą, w ziemi małopolskiej, oraz wioski Częstochówki, umieszczonej u podnóża Jasnej Góry. Kiedy i kto założył to miasteczko, nie wiadomo. Zbyt długo byłoby rozwodzić się nad dziejami miasta Częstochowy, wspomnimy tylko, że pierwszą historyczną wzmiankę o Częstochowie spotykamy w roku 1377 z okazji obdarowania Władysława ks. Opolskiego przez króla Ludwika węgierskiego ziemią Wieluńską wraz ze starostwem Olsztyńskim, w obrębie którego leżała również Częstochowa. Książę Opolski nietylko stał się fundatorem klasztoru, ale nadto zapewnił mu dochody. Częstochowa jednak nie pozostawała długo w rękach Opolezyka, bo Władysław Jagiełło odebrał cudzoziemcowi otrzymane dobra i wcielił je z powrotem do Korony. Odtąd miasto Częstochowa wznosi się, to upada, zależnie od stanu państwa polskiego i szerzących się wojen, z których niejedna, jak np. szwedzka, wyniszczyła miasto niemal doszczętnie. W ostatnim rozbiore Polski Częstochowę przyznano Prusakom. Rządy ich jednak w tej części kraju nie trwały długo, bo już w roku 1806 odebrały Częstochowę wojska Księstwa Warszawskiego. Kongres Wiedeński wcielił ją ostatecznie do granic zaboru rosyjskiego, a z pod jarzma wroga wyzwoliło ją odbudowanie państwa polskiego w czasach obecnych.

Miasto Częstochowa zawdzięcza swój rozkwit Jasnej Górze, dokąd od pięciu przeszło wieków dążyli po pociechę wielcy i mali.

Przybywającym na Jasną Górę zdaleka już ukazuje się klasztor w całym majestacie, a przeszło 160-

lokalowa wieża od paru mil wokoło jest widoczna. Kościół i zabudowania klasztorne obwiedzione są wałem i obmurowane w prawidłowy czworobok z bastionami po rogach. Wchodząc w obręb murów klasztornych, przechodzimy przez cztery bramy. Nad trzecią widnieje malowany wizerunek Władysława księcia Opolskiego, fundatora klasztoru. Wszedłszy przez ostatnią bramę na dziedziniec kościelny, po prawej i lewej stronie widzimy wejścia na wały, które można obejść klasztor dookoła.

Kościół można rozdzielić na dwie części: na dawniej zbudowaną, rozciągającą się od wielkiego ołtarza do sygnaturki i zbudowaną później, podzieloną filarami wzdłuż na trzy nawy.

Kaplicę Matki Boskiej możemy podzielić podobnie jak i wielki kościół na dwie części: mniejsza, mieszcząca Cudowny Obraz, wzniesiona została przez Władysława Jagiełłę, większą, oddzieloną żelazną kratą wybudowano później, bo dopiero w roku 1644 z fundacji Łubieńskich. Wnętrze mniejszej części kaplicy jakby cudownym sposobem pozostało prawie nie naruszone podczas wielokrotnych pożarów Jasnej Góry.

Obecny ołtarz w kaplicy fundował Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny, przeznaczając 100 000 złp. Czarne części ołtarza, hebanowe, odrobione zostały w Warszawie, srebrne zaś w Gdańsku. Cudowny obraz, ozdobiony złotymi ramami, umieszczony jest w głębi ołtarza. Odślaniany bywa podczas nabożeństw, w innym czasie zakrywa go srebrna tablica rzeźbiona, wyobrażająca Tróję Świętą. Jest to votum Działuńskich. Długość deski cyprysowej, na której św. Łukasz namalował obraz wynosi 2 i pół łokcia, szerokość 1 trzy czwarte.

Historyk Nicefor w dziełach swoich pisze, że św. Łukasz nie tylko pozostawił nam obraz, ale opisał jeszcze Święte Oblicze Matki Boskiej. Według tego opisu „twarz Matki Boskiej więcej ściągła, niż okrągła, barwą podobna do pszenicy, włosy prześliczne z odcieniem nieco jasnym, oczy barwy oliwnej przenikają niewinnością, brwi czarne, prawidłowe, usta i wargi niby wonna róża, pełna słodyczy. Matka Boska na lewym ręku przy sercu swem niepokalanem piastuje Dzieciątko Jezus o twarzy rumianej, z jasnymi w kędziorkach włosami. Dziecię w lewej ręce trzyma tabliczkę, jakich dawniej używali zamiast książek, prawą zaś podniosło, jakby dla błogosławienia światu“.

Ołtarz zdobit sześć srebrnych aniołów, kosztowne buławy i wiele innych wotów. Piękne cyborjum na ołtarzu sprawione zostało w roku 1891 staraniem O. ks. Piusa Przeździeckiego i ks. Kazimierza Siedleckiego. Siedem lamp srebrnych przed ołtarzem i cztery inne stanowią dary różnych osób. Cudowny obraz okryty jest sukienką drogocenną. Sukienek jest trzy: djamentowa, perłowa, wyszyta na aksamicie błękitnym i rubinowa na zielonym. Zmieniane bywają co rok w Wielki Czwartek.

Sukienki te przygotowane były w roku 1717 na dzień Koronacji Cudownego Obrazu. Najświętsze Głowy uwieńczone są złotymi brylantami ozdobionymi koronami. Każdą koronę podtrzymuje dwóch aniołów ze złota i drogich kamieni.

Ściany pokryte były dawniej wspaniałymi aksamitami genueńskimi z XVI wieku, później zawieszono na ścianach brokat złotony, lyoński. Obie te materje zniszczone znajdują się w muzeum klasztorne, a obecnie pokrywa ściany materia zwyczajna, przetykana złotem. Na ścianach porozwieszano mnóstwo wotów.

Ruch pątniczy na Jasną Górę rozpoczyna się zwykle w drugiej połowie marca i kończy się w październiku. Przybywających do świętego miejsca ozy-

wia duchu pobożności i religijnego zapału. Przecież Jasna Góra to nasza siła, tarcza i zjednoczenie. Przecież to pociecha dla straszkanych, źródło uzdrowienia dla chorych, pokrzepienie dla upadłych na duchu i wesele dla smutnych.

Dążmy do Częstochowy, spieszymy wszyscy, by czynnie okazać naszą wiarę, by u stóp Przejasnej zmasać grzechowe winy i rozpocząć życie nowe, nie obok religji, ale w najbliższym znią zjednoczeniu.

„Postęp.“

## Cuda wystawy brytyjskiej w Wembley-Park.

Donosiliśmy już o różnych osobliwościach wystawy brytyjskiej. Pisaliśmy więc o depeszy nadanej przez króla w dniu otwarcia wystawy, która w ciągu 80 sekund obiegła cały świat dokoła, obecnie więc pomówimy o innych „cudach“ tego wielkiego kalejdoskopu, dającego obraz życia nieomal wszystkich części świata. Obok nie zatrzymującej się nigdy kolejki, istnieje tam

### powietrzna kolej żelazna.

Myśl zbudowania takiej kolejki jest równie nowa, jak oryginalna i wobec przetłoczenia panującego na ulicach wielkich miast, kto wie, czy system ten, po jego wypróbowaniu, nie będzie miał wielkiej przyszłości. Kolej ta rozciąga się na przestrzeni 3 km., a jedzie ona na szynach, wspierających się na słupach. Same szyny znajdują się w wysokości 10 metrów ponad ziemią. Wagony mają kształt okrętów powietrznych a długość ich wynosi 50 stóp. Zawieszane są one na blokach toczących się po szynach. Zarówno przednia jak i tylna część każdego wagonu posiada śmigło podobną do tych, jakie widzimy przy aeroplanach, poruszane prądem elektrycznym.

Każdy taki pociąg zabrać może 50 pasażerów. Szybkość tego wynosi 230 km. na 1 godzinę, przy czym pociąg osiągnąwszy szybkość 100 km. na godzinę, nie jedzie po szynach, tylko istotnie leci w powietrzu. Kolej wzbudziła wielkie zainteresowanie w kręgach fachowych, a to tem więcej, że jej konstrukcja jest łatwa i niezbyt kosztowna.

### Ośm telegramów na jednym drucie.

Na wystawie tej znajduje się także model poj spieszego aparatu telegraficznego, który pozwala zwiedzającym widzieć, jak 400 słów w ciągu jednaj minuty wysłać można w dwóch przeciwnych kierunkach równocześnie, podczas, gdy inna maszyna pokazuje, jak znaki „Morsea“ natychmiast po nadejściu depeszy przekształcają się w litery drukowane. Po dziwiać też tam można sposób komunikowania jednocześnie na jednym drucie, czterech nadchodzących i czterech wysyłanych telegramów.

### Zlejące ogniem wulkany i góry lodowe.

Znakomicie przedstawiona jest na wystawie Nowa Zelandja. Posiada ona w własnym pawilonie wierną kopję, tak często działającego w tym kraju wulkanu, a dla „ochłodzenia“ znajdują się tam także miniaturowe góry lodowe. Ten sztuczny wulkan jest odbiciem nowozelandzkiego wulkanu Rotoura. I na wystawie nie przerywa się ze swej czynności, od czasu do czasu bowiem wyrzuca z siebie parę i zieje deszczem popiołu. Miniaturowe góry lodowe są niezbyt małe, skoro jedna z nich waży 2000 kg. Można tam oglądać także rzadki okaz zamrożonej ryby nowozelandzkiej.

## Atak Zeppelinów na Londyn.

W kalejdoskopowy sposób zmieniają się wrażenia i obrazy na tej wystawie. Na piątym piętrze pawilonu wojskowego znajduje się panorama, w której przy odpowiednim wyzyskaniu elektryczności i dekoracji scenicznych, dzieją się rzeczy nadzwyczajne. Współpracownik gazety „Daily News” w następujący sposób streszcza swoje w tym względzie wrażenia: „Przed nami — pisze — rozciąga się olbrzymie miasto Londyn, tak jak widzieć go możemy z dachu wysokiej budowli. Zwolna zanika światło dzienne i następuje zmierzch. Stopniowo rozbłyskują światła latarni i wylania się przed oczami wieczorny obraz miasta. Naraz wypada kula świetlista wyrzucona z reflektora, ustawionego w Hyde Parku, potem druga, trzecia... Rozlega się huk... to nieprzyjacielska bomba spada na miasto. W jednej chwili firmament zostaje rozświetlony i w jasnym świetle stają też ulice sąsiadujące z miejscem, gdzie spadła bomba. Bomb tych spada dużo, wiele gmachów zaczyna się palić, aż wreszcie cała dzielnica Londynu stoi w płomieniach i dymie.

Przedstawienia te odbywają się w sposób tak uludny, że widz zapomina, iż znajduje się wobec olbrzymiej panoramy i naprawdę sądzi, że na Londyn lecą bomby.

## W brzuchu wieloryba

W jednym z pawilonów widać szeroko otwartą paszczę wieloryba. Za małą opłatą każdy może mieć złudzenie, iż jest Jonatanem i znaleźć się w brzuchu tego potwora. Wystarczy tylko zejść parę schodków w głąb ziemi, aby stamtąd przedostać się do wielorybiego brzucha. Figiel ten sprawia wielką przyjemność Anglikom, lubiącym takie naiwne zabawki.

Na wystawie brytyjskiej jest mnóstwo różnych panoram, a między innymi wspaniale przedstawia się panorama wodospadu Niagary. Wiele zainteresowania budzi też wystawa południowo-afrykańska, gdzie odtworzono wiernie kopalnię djamentów. Oglądać tam można robotników zajętych żywo płukaniem djamentów, kopaniem itp. Wielkie akwarjum przepelnione jest rzadkimi okazami ryb i różnych „potworów morskich”. Podobnego akwarjum niema nigdzie na świecie.

## Jak płaczą wielcy artyści?

Pisarz francuski Piotr Morhange stawia sobie interesujące pytanie, co robią artyści teatralni, aby móc na zawołanie płakać „prawdziwymi łzami”. Płacz bowiem, jak wiadomo, jest objawem zupełnie niezależnym od naszej woli.

Morhange dzieli płaczących artystów na dwa gatunki. Pierwszy obejmuje tych, którzy mają zdolności zapominania, iż są na scenie i tak umieją wżyć się w losy postaci przez siebie odtwarzanych, że cierpienia ich i nieszczęścia istotnie odczuwają. Łzy, które remi wówczas płaczą różnią się niewiele od tych, które płyną z oczu człowieka istotnie nieszczęśliwego.

Artyści drudzy uważają, że wzywianie się w losy przedstawianej osoby bynajmniej nie jest potrzebne. Aktor zdaniem ich, powinien nad sobą panować i każdy ruch obrachować. Cugle odgrywanych namietności należy trzymać mocno w ręku a łzom pozwolić płynąć, kiedy się to uzna za potrzebne.

Morhange zwrócił się pewnego razu do Zuzanny Despres, po przedstawieniu „Nory” Ibsena, w roli której przez dwie godziny wielka artystka cierpiała i płakała, wzbudzając podziw i wzruszenie u widzów.

Bezbrzeżne cierpienia Nory, mówiła artystka, przeżywam w całej pełni na scenie, za każdym razem

gdy gram w tej sztuce. Dłż występowałam trzechsetny raz, a czułam tak żywo, jak podczas pierwszego przedstawienia. Zdaje mi się, iż mimo najsilniejszej woli nie mogłabym wstrzymać się od płaczu.

Druga artystka, Regina Camier, podziela zdanie koleżanki.

Gdy gram jakąś rolę, stwierdza ona, łzy przychodzą mi na zawołanie, w sposób nazupełniej naturalny.

Do artystów, którzy cudownie płaczą, nie odczuwając najmniejszego wzruszenia, należy Paweł Monnet. Oświadczył on z wielką otwartością:

„Mylnem jest pojęcie, że artysta musi się przejmować losem postaci, którą przedstawia na scenie. Trzeba koniecznie być panem swoich łez. Aktor, który nie umie płakać, jak i kiedy chce, nie jest w moich oczach dobrym artystą.”

Mówiąc te słowa, Monnet przybrał tragiczny wyraz twarzy, oczy jego przysłoniły się łzami, kąty ust zaczęły drgać, a nozdrza rozszerzyły się. Twarz jego była odbiciem bezbrzeżnego wewnętrznego cierpienia.

Ciężkie łzy zaczęły zwolna płynąć po jego policzkach, on zaś... wziął do rąk gazetę i zaczął studjować kursy giełdowe!

Po odegraniu tej sceny oświadczył aktor, iż wogóle o niczem przez cały czas nie myślał.

Jeszcze inną metodą posługuje się artystka francuska, pani Pierrot. Nie stara się ona wzywać w swoją rolę, ale każdym razem, gdy ma zapłakać, przypomina sobie najsmutniejsze epizody swego osobistego życia.

## Doczekanie.

Więc ty mię kochasz, dziewczyno?  
mnie, milczącego przechodnia?  
Krwie krople z serca mi płyną,  
w mem ręku — blada pochodnia.  
A ty mię kochasz, dziecino!

O mnie, spokojnym jak smutek,  
jak smutek co już nie szlocha,  
wróżysz płatkami stokrotek,  
pytając — kocha, nie kocha?  
a płatek wierny stokrotek  
zawsze odpowie ci: kocha.

Stałem u progu twego  
i z krwi ocieram sandaty:  
a ty mię kochasz! Dlaczego?

Patrz, co mam w dłoni: krzyż biały;  
patrz, dokąd stopy me biegną:  
do żmudnej, nie neszej chwały.

Wyszłaś, obmyłaś mi rany,  
wyszłaś, otarłaś mi serce.  
Krzyż cię przeżegnał drewniany:  
znicz, co był przygaś w iskiec,ce,  
rozbłysł i z nocnej polany  
jasne wykroił kobierce.

Minęła chwila zbyt chyża!  
Najśodsze, wracaj do siebie...  
„żegnam się z moją chudobą  
i idę, pielgrzymie, z tobą:  
bo dotąd brakło mi Krzyża  
i twej pochodni i Ciebie”.



## Żarty.

### Swat.

S w a t: Mam prześliczną panienkę dla pana.  
Jankiel: Daj mi pan spokój z dzisiejszymi paniami!

S w a t: A kto panu mówi, że ona dzisiejsza!  
Ona ma już 38 wiosen życia!

### W sądzie.

— Co spowodowało, żeście ukradli to ubranie?  
— Bo chciałem porządnie wyglądać przed panem sędzią.

## Rozmaitości.

### Targ na dziewczęta.

Od niepamiętnych czasów w belgijskim mieście Ecaussines odbywa się niezwykła uroczystość. Co roku dziewiątego czerwca, do miejscowości tej zjeżdżają się tysiące dziewcząt i kawalerów, którzy korzystając z uświęconego przez tradycję zwyczaju, pragną wypełnić pustkę, panującą w ich sercach.

Wolno w tym dniu zaczepiać panny na ulicy. Nikt tego za złe nie weźmie, nikt się nie obrazi. Nie zdziwi nikogo, gdy nieznajomy młodzieniec ofiaruje dziewczęce wiązankę kwiecica, ujmie ją pod ramię, ub zaprosi do kina.

Wieczorem, wszystkie świeżo skojarzone parki spotykają się na wielkim placu zamkowym, gdzie szczęśliwe narzeczone zdawają przed wybranymi egzamin z swych zdolności kulinarnych.

Na tle wspaniałego zamczyska z 17 go wieku, pod rozłożystymi kasztanami, zasładają dokoła stołów magistrackich tłumy kochanków.

Każda dziewczeczka przyniesie w koszyczku troskliwie przygotowaną zawczasu kolację i rozpocznie się uczta zaręczynowa, niewątpliwie najweselsza ze wszystkich uczt świata.

W tym roku „królową“ zakochanych będzie panna Marja Delfosse, uroczą blondynka z krótko obciętemi włoskami, urzędniczka merostwa Ecaussines.

### Ręce kobiet.

Francuski uczony Campanson, który przez dłuższy przeciąg czasu badał formę płekności ręki kobiet u rozmaitych narodów cywilizowanych niedawno ogłosił w tej sprawie wyrok nieodwołalny.

Palnę pierwszeństwa przyznał Irlandkom, zaś drugie miejsce Polkom. Angielki mają ręce zbyt pełne i mięsiste, a Amerykanki zbyt wąskie i długie. Niemki zbyt krótkie i szerokie. Wśród ludów romańskich przoduje naturalnie Francuska, po niej następuje Hiszpanka, podczas gdy Włoszki zajmują ostatnie miejsce.

### Praktyczna rada

Myjąc srebro stołowe, dodać łyżeczkę amoniaku do mydlin, które muszą być bardzo gorące; umyć, wytrzeć ręcznikiem a następnie kawałkiem skórki zamiszowej. Jeżeli będziemy postępować w ten sposób, to żadne proszki do polerowania nie będą potrzebne..

### Sól wzmacnia nogi

i zabezpiecza od zimna. — Po umyciu nóg w wodzie solonej, i lekkim obtarciu natrzeć wilgotne jeszcze stopy solą i obsuszyć. Zapobiega to również poceniu się nóg.

### Spór o grób Chrystusa.

#### Gdzie został Zbawiciel pochowany?

„Palastina Press Office“ zamieszcza odezwę uczonych amerykańskich i angielskich w sprawie uzna-

nia przez świat chrześcijański t. zw. Gardentomb (grobu ogrodu) za prawdziwy grób Chrystusa. Opierają się ci uczeni na Nowym Testamencie i pismach ojców kościoła, w których właśnie grób ten wskazywany jest jako miejsce spoczynku Syna Bożego.

Stara legenda głosi, że Chrystus zjawił się św. Helenie we śnie i oznajmił jej gdzie się znajduje Jego grób. Jest to miejsce, i.a którym stoi dziś Kościół św. Grobu, wznoszący się wśród charakterystycznych wąskich i ciasnych zaułków Jeruzalemu.

Nie wielu wie, że przed bramą Damascęską, w ogrodzie, znajduje się mała jaskinia, którą w kwiaty zdobią ręce tych nielicznych wierzących, że tam właśnie spoczęło ciało Pana Jezusa. Miejsce to nazywa się „Gordonowym grobem Chrystusa“, gdyż generał angielski Gordon, idąc za wskazówkami badacza angielskiego, Deana Stanley'a rozpoczął poszukiwania niedaleko dawnego placu kamieniowania, i w istocie natknął się na pieczarę, którą można było uważać, na podstawie danych z Nowego Testamentu za grób Ukrzyżowanego.

Wówczas to powstało towarzystwo „Society of the Tomb“, które zakupiło ten plac i otoczyło grób pięknym ogrodem. Wybudowano też w pobliżu dom, w którym umieszczono strażniczkę grobu. Dziś funkcje te spełnia Angielka, miss Hussy. Jej poprzedniczkę zamordowali Arabowie po wkroczeniu Anglików do Jeruzolimy.

### Wygodne urządzenie.

W Berlinie zaprowadzony został bardzo praktyczny sposób zaopatrywania ludzi w śniadanie. Jedna z firm w centrum miasta wzięła sobie za zadanie dostarczać publiczności codziennie pomiędzy 8 a 10 godziną rano dobre i tanie śniadanie i to bez kosztów dostawy. Pomysł ten jest bardzo praktyczny.

Oplaca się co poniedziałek każdego tygodnia posłańcowi 2,70 marek i otrzymuje się codziennie dwie obłożone bułeczki, lub 4,20 marek, za co otrzymuje się dwie suche bułeczki z dodatkiem, składającym się z pieczeni cielęcej lub wieprzowej, rostbeefu, rozmaitych sałat i rosyjskich jaj. Płaci się zatem za dwie obłożone bułeczki 45 fenigów, a za większe śniadanie 70 fen. na dzień. Ponieważ cena nie jest wysoka, dostawca robi świetny interes. Dzień po dniu widzi się posłańców z prawdziwymi górami jedzenia, dostawianego w apetycznym opakowaniu. Nawet rodziny zaopatrują się w takie śniadanie publiczne, ponieważ taniej urządzić się nie potrafią. Gotują sobie tylko kawę, a o resztę troszczyć się nie potrzebują. Wszystko im w dom albo do biura przyniosą i na stole złożą.

### W 18. stuleciu

żył w Rosji wieśniak Fedor Wassiljew, który miał 87 dzieci. Pierwsza żona powiła mu 27 krotnie 69 dzieci, w tem cztery razy czworaczki, siedem razy trojęta, 16 razy dwojęta. Druga żona powiła mu znowu dwukrotnie trojęta i sześć razy dwojęta. Z tych dzieci żyło w roku 1796, w 14 lat po śmierci ojca jeszcze 83.

W roku 1912 powiła w Monachjum biała kobieta dwojęta, z których jedno było czarne, drugie białe. Ojcem był murzyn.

Urzędowe obliczenia stwierdziły, że dwojęta i trojęta szybko umierają. Z dwojąt dochowuje się dwie trzecie, z trojąt zaledwie jedna trzecia część dzieci.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.

Drukarnia i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“

w Chojnicach.